

Prosto dla dumy tej jego nieznośnej—
 Żadną się miarą powstrzymać nie mogę.
 Duma w nim równa dumie chrześcianina
 I muzułmana, gdy zwie swego Boga
 Jedynie w swoim jestestwie prawdziwém!
 Dziwisz się pewnie, że z chrześcianina,
 Templariusza ust słyszysz te słowa?
 Lecz gdzież i kiedy, pobożna zaciekłość
 Tego lepszego Boga swego wzięła,
 By śmieć całemu światu go narzucać
 Jako nad wybór innych najlepszego?...

Taka jest treść i takie szczegóły tego utworu, wielkiego pod względem pomysłu, mniej szczęśliwego w jego przeprowadzeniu. W naszym języku mamy kilka jego tłumaczeń. Pierwsze jest Zygmunta Komarnickiego, poprzedzone wstępem, dość ciemno i zawile napisanym, które Pamiętnik Naukowy z 1866 r. w zeszytach IV, V i VI drukował. Ale niestety! tłumaczenie to, którego próbkę podaliśmy w powyższych wyjątkach, wierszem nierymowym dość udane, choć niewszędzie naśladowujące charakterystyczną zwięzłość mowy Lessinga, zostało niedokończone; obejmuje bowiem tylko 3 pierwsze akty. Wiemy także z pewnych źródeł, że znany tłumacz Szekspira pozostawił w swęj tece tłumaczenie Natana. Obecny przekład p. Rozalii z Feliksów Saulsonowej nie może zadowolnić ani pod względem wiersza ani pod względem wyrazów i wyrażeń. Że jest użyty wiersz biały, jak i w oryginale, to oczywiście za złe poczytaném być nie może; ależ w jego użyciu trzeba mieć wielką wprawę, żeby się nie sztukować pojedynczemi nic nie mówiącemi wyrazkami, forsowną przekładnią i naciągającym szykiem wyrazów. Język zaś polski zdaje się lekceważyć p. Saulsonowa, bo tyle jest w jej przekładzie dziśkich składni, tyle germanizmów i innych izmów, że potrzebaby dodać spis poprawek dwa razy co najmniej większy niż *errata*, na końcu książki umieszczone.

P. Chmielowski.

D. 12 grudnia 1867 r.

Wilhelm Machaut truver francuzki.

Za wskazówką p. Malinowskiego, dawniej profesora niemieckiego języka w Macon, dziś profesora nauk przyrodniczych w gimnazjum realném w *Alais* (departamencie du Gard) i członka akademii makońskiej, trafiłem do pamiętników hr. *de Caylus*, pisanych w r. 1747 (a drukowanych w XX tomie *des Mémoires de Littérature de l'Académie Royale des Inscriptions et Belles-Lettres*) o *Wilhelmie de Machaut* truverze francuzkim, który opisywał wierszami czyny Jana i Karola Luxemburczyków królów cze-

skich, a następnie Piotra de Lusignan króla cypryjskiego, a także pobyt tego króla na zjeździe monarchów w Krakowie w roku 1364.

W r. 1852 p. de Mas Latrie wydrukował w Paryżu trzytomowe dzieło pod tytułem: *Histoire de Chypre sous la domination des Lusignan*; a w dodatkach umieścił wiele ustępów z poematów Wilhelma de Machaut (zachowanych w rękopismach społecznych w bibliotece cesarskiej paryskiej) dotyczących Piotra króla cypryjskiego; opuścił jednak zupełnie podróż jego do Czech i do Polski.

Znalazłem w bibliotece paryzkiej rękopisy *Wilhelma de Machaut*, ślicznie pisane na pergaminie, in folio, charakterami społecznymi i ozdobione miniaturami.

Wilhelm de Machaut był dworzaninem króla francuzkiego Filipa Pięknego, r. 1300; zapisany jest: *Guillelmus de Machot valetus camerae*, na woskowych tablicach zawierających opis podróży króla Filipa a zachowanych we Florencyi. W roku 1308 dostał od króla dobra Bouilli, skonfiskowane Janowi de Poinoille, jak świadczy 41-szy rejestr archiwów państwa francuzkiego. W r. 1312 Machaut przyjął służbę u Jana Luxemburczyka króla czeskiego, i zostawał przy nim 34 lat aż do śmierci tego króla, który zginął w bitwie pod Crecy w r. 1346. Wtedy przeszedł do usług córki tego króla Joanny Luxemburskiej, żony Jana króla francuzkiego. W r. 1364 obecnym był wstąpienia na tron francuzki Karola V, dla którego napisał był jeden z celniejszych poematów swoich, pod tytułem *Confort d'amy*. Na dworze francuzkim poznał Machaut Piotra de Lusignan króla cypryjskiego i opisał w rymach podróżę tego króla i zwyczajtwa jego, zwłaszcza zdobycie Alexandryi na Turkach, a nareszcie i śmierć Piotra zabitego w Cyprze przez spiskowych r. 1369. Machaut musiał mieć podówczas z górą lat 80.

Z pomiędzy poematów jego zajmują nas tylko dwa; już wspomniany *Confort d'amy* i *Le livre de la prise d'Alexandrie*.

W pierwszym opiewa wielkie czyny Jana króla czeskiego i mniemane zdobycze jego w Polsce i na Rusi, w Prusiech i na Litwie. Wymienia miasta Wrocław, Kraków, a na Litwie kilka z zupełnie przekreconemi nazwami; między innemi miasto *Medonagle* (czy Miedniki?), w którym więcej jak 6000 pogan mieczem i ogniem nawrócił; ażeby czytelnik o tém nie wątpił, truver świadczy, że sam był na tém święcie:

Car présent fui a cette feste

Je le vis des yex de ma teste.

W poemacie *Le livre de la prise d'Alexandrie*, Machaut opisuje podróżę króla cypryjskiego Piotra de Lusignan po Niemczech, Czechach i Polsce, w celu otrzymania posilków na wojnę przeciw Saracenom. W Pradze przyjmuje go Karol IV. cesarz niemiecki (syn Jana Luxemburczyka), a truver korzysta z tej zrzeczności

dla opiewania wielkich cnót syna dawnego pana swego i dobroczyńcy.

Karol IV obiecuje królowi cypryjskiemu, że napisze do królów węgierskiego i polskiego, zapraszając ich na zjazd do Krakowa. Potem Karol IV bierze z sobą Piotra króla cypryjskiego, i we trzy dni przyprowadza do granicy czeskiej. Dalej w podróży tej wymienione są miasta: Wrocław (*Bresselan*), Lignica (*Liquenisse*), Mixtat (Minstat), Świdnica (*Suedenisse*), Kościan (Costen), Kalisz (Calix), Bytom (*Baton*), Głogów (*Glagomie*) i zapewne Poznań (*Basenomie*); przybywają do Krakowa, gdzie na ich spotkanie wyszli inni królowie i uczynili im cześć wielką. Szalony byłoby ktoby zapytywał jakie ugoszczenie mieli; ile tam było chleba, wina, pieczywa, ptastwa rozmaitego, ryb i mięsa, jaka usługa i uczczenie? Dość powiedzieć, iż nie zarzucić nie można tak wspaniałemu przyjęciu. Potem był wielki rozhorwor (parlement), i zgodzili się wszyscy, aby dać pomoc królowi cypryjskiemu. Powiem co każdy z nich mówił, bez żadnego łgarstwa. Najpierw cesarz obiecał pomoc od siebie dla tak świętej sprawy, nadto miał zebrać elektorów cesarstwa i pisać do Ojca Świętego, do książąt i do gmin, którzy mu lenną służbę wiwni. Potem król węgierski obiecał dać swobodne przejście posiłkowym wojskom, a gdy czas nadejdzie, przyrzekł osobą własną i majątkiem przyjść w pomoc. Następnie król polski który Krakowem władał, obiecał dać pomoc, ile razy tego potrzeba będzie, gdyż całkiem sercem tak świętej sprawie sprzyja. I wszyscy obecni książęta podobne obietnice przysięgą stwierdzili. Nakoniec postanowiono, iż król cypryjski uda się do innych książąt niemieckich, aby ich także o pomoc prosić i powiedzieć im o tem co postanowiono na zjeździe w Krakowie.

Nastąpiły potem turnieje, i cesarz *podobno także* walczył o lepsze z królami, (a więc truver nie był w Krakowie, z opowiadania tylko opisywał podróż króla cypryjskiego); wszyscy dzielni byli w turniejach, ale obcy król najlepiej znał się na bronni, i pierwszą nagrodę otrzymał. Gdy odjeżdżał, złożono mu wielkie dary i odprowadzono go daleko. Dziesięć dni drogi miał z Krakowa do Wiednia, gdzie przyjął go książę rakuski.

Tyle tylko o Polsce wspomina truver w ciekawym a mało znanym poemacie swoim. Nie był sam w Krakowie, nie wiedział ani o prawdziwej przyczynie zjazdu monarchów, ani o małżeństwie zawartem pomiędzy cesarzem a wnuczką króla polskiego księżniczką pomorską, ani o hojnej gościnności Wierzyńka. Dla niego król cypryjski był celem i najświetniejszą ozdobą tego zjazdu; ale zawsze społeczne rymy francuzkie ze społecznego rękopisu wydobyte, rzucają jakiś nowy blask fosforyczny na dawno ubiegły okres, który odbił się jak w czarodziejskim zwierciadle, w opowiadaniach Szajnochy. (*Wojna o cześć kobiety. — Nowe szkice historyczne*).

Alexander Przedziecki.